CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.
Cena egzemplarza we Lwowie
„ „ na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA WIECZORNA

CENY O[illegible]:
Za wiersz nonpar. [illegible]). Drobne ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 f.) tłustym drukiem 60 h. (60 f.) — „Nadesłane“ lub „Nekrologia“ za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i pokrovice za wiersz nonpareillowy 5 K (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną“ i „Gazetę Wieczorną“ w Biurze dzienników „Promień“, ul. Widok L. 19.

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5041. Lwów, czwartek 22 stycznia 1920 Rok X

W Paryżu ustalają zachodnie granice Polski!

Millerand otrzymał misyę utworzenia gabinetu!

Zniesienie blokady Rosyi.

Lwów, 21. stycznia.

(el.) Rada Najwyższa w Paryżu postanowiła znieść dotychczasową blokadę gospodarczą Rosyi i zezwolić na wymianę towarów pomiędzy Rosyą a krajami sprzymierzonymi i neutralnymi.

Wiadomość ta, podana w sposób nie pozwalający powątpiewać w jej autentyczność, jest doniosłości zbyt wielkiej, i o znamionach za wybitnie politycznych, aby jej wagę osłabić mogła uwaga „Petit Journal'u“, że decyzya ta nie oznacza żadnej zmiany dotychczasowej linii polityki koalicyjnej w stosunku do rządu sowietów. Wystarczy wskazać na sposób, w jaki koalicya używała broni blokady głodowej wobec mocarstw centralnych, by zrozumieć, iż opasanie kraju nieprzyjacielskiego drutem kolczastym, uniemożliwiającym komunikacyę i wymianę towarów, uważane było przez koalicyę za jedną z najskuteczniejszych broni w arsenale jej środków do zgniecenia nieprzyjaciela. Broni tej nie wyrzekła się koalicya nawet po listopadowem zawieszeniu broni z r. 1918, rozumiejąc, iż blokada jest dostatecznym środkiem dla wymuszenia na nieprzyjacielu zwycięskiego pokoju.

Metodę blokady głodowej stosowała koalicya, mimo iż narażała się skutkiem tego na ciężkie zarzuty ze strony tych, którzy nie mogli pogodzić się z myślą, iż wojna zabija wszelkie uczucia humanitarne.

Przypomnienie tych kilku momentów z czasów wojny światowej uwypukli dostatecznie wagę ostatniej decyzyi Rady Najwyższej. A to tem bardziej, iż dzieje się to w chwili, gdy państwa zachodnie, jak Anglia i Francya, wyraziły niedwuznacznie wolę nieangażowania się militarnego w walce z bolszewikami, ograniczając swój udział w zmaganiach z chaosem Wschodu do materyalnego jedynie posiłkowania tych wszystkich czynników, które już stoją, lub szykują się do walki z bolszewizmem rosyjskim. Połączenie tych dwu faktów: wycofania się militarnego z wojny bolszewickiej oraz zniesienia wojny gospodarczej — gdyż tem właśnie jest ogłoszona ostatnio decyzya Rady Najwyższej — stawia koalicyę w świetle odmiennem, od dotychczasowego, o ile chodzi o jej stosunek do Rosyi sowieckiej. To też trudno odmówić pewnej racyi wywodom bolszewickiej

Ciąg dalszy na str. 2 giej.

W Paryżu ustalają granicę polsko-niem. i polsko-czeską!

Warszawa, 21. stycznia.

(Telef.) (G) Z Paryża donoszą pod datą 16 b. m., że pod przewodnictwem generał. Hennoque rozpoczęła narady **komisya dla ustalenia granic polsko-niemieckich i polsko-czeskich.** Postanowiono poczekać na przybycie wszystkich członków komisyi, poczem dopiero cała komisya w komplecie 24 bm. uda się na miejsce, celem przeprowadzenia spraw na miejscu.

„BIAŁA KSIĘGA“ NIEMIEC.

Gdańsk, 21. stycznia.

(PAT.) „Danziger Ztg.“ dowiaduje się z Berlina, że rząd niemiecki zamierza w najbliższych dniach przedłożyć zgromadzeniu narodowemu **„białą księgę“ która zawierać będzie dokumenty, dotyczące wszystkich układów, zawartych z Polską.**

MIN. PATEK ZATRZYMANY W SPRAWIE WSCHODNIEJ W PARYŻU.

Warszawa, 21. stycznia.

(Telef.) (G) Z Paryża donoszą, że min. Patek, który miał w poniedziałek opuścić Paryż i wrócić do Warszawy **został zatrzymany przez Włochów z powodu pewnej kwestyi w sprawie wschodniej.** Jednocześnie otrzymał p. Patek z Warszawy depeszę, że **Naczelnik Państwa wysłał do Paryża kuryera z instrukcyami do niego.**

RUMUNI O POLSCE I BOLSZEWIKACH.

Warszawa, 21. stycznia.

(Telef.) (u) Z Bukaresztu donoszą: Tutejsze koła wojskowe wyrażają opinię, że **armia bolszewicka po dotarciu do Dniestru na granicy rumuńskiej zwróci swe siły na front polski, a Rumunów nie będzie atakowała.** Utrzymuje się tu opinia, że **rząd polski nie dopuści do umocnienia panowania bolszewików na Podolu i rozpocznie przeciw nim ofenzywę.**

JAKIE TOWARY KOALICYA BĘDZIE WYMIENIAŁA Z ROSYĄ?

Wiedeń, 21. stycznia.

(Telef.) (u) Z Paryża donoszą: **Handel zamienny z Rosyą sowiecką będzie obejmował zboże i surowce za odzież, środki lecznicze i inne niezbędne towary.**

Bolszewicy wzięli Bar!

Wiedeń, 21. stycznia.

(Telef.) (u) Komunikat bolszewicki frontu południowego donosi: Nasze oddziały prowadzą walki 20 wiorst na południowo-wschód od Nowogrodu Wołyńskiego. W kierunku na Kamieniec Podolski **zajęła armia czerwona miasteczko Pilawę, Międzybor, Derażnię i Bar.** W Haniczewskim rejonie wzięła armia czerwona Jurkuja 15 wiorst na płnc. wschód od Haniczeska. W kierunku na Welikoknii-żewsk oddziały nasze walczą o przeprawę przez Don, w rejonie stanic Mikołajewskiej i Targalskiej.

P. SAWINKOW STAWIA WARUNEK.

Warszawa, 21. stycznia.

(Telef.) (G) Jeden z bawiących tu delegatów rosyjskich Sawinkow w rozmowie z posłem Stapińskim oświadczył, że delegaci rosyjscy przybyli do Polski celem zorganizowania nowej wyprawy antybolszewickiej. W dalszym ciągu oświadczył Sawinkow, **że Rosya uzna niepodległość Polski i Finlandyi, godzi się na nią, ale pod warunkiem(!!!) wyprawy antybolszewickiej.** Dalej Sawinkow **„ostrzega“ (!!!) Polskę przed zbyt daleko idącemi aneksyami na wschodzie. Drugi** delegat Czajkowski powiedział, że Rosya **zamierza(!) przeprowadzić federacyę wszystkich krajów słowiańskich, w której to federacyi i Polska miałaby zastrzeżone miejsce.**

„Prawdy“, która na wieść o decyzyi Rady Naczelnej ogłosiła tryumfalnie, iż zniesienie owego słynnego drutu kolczastego, który miał otaczać Rosyę sowiecką, a tem samem nawiązanie stosunków handlowych między państwami koalicyjnemi a Rosyą sowiecką oznacza pierwszy krok do uznania Rosyi republiką sowiecką.

W związku z wiadomością o zniesieniu blokady pozostaje najświeższa wiadomość, stwierdzająca, iż stosunek pomiędzy koalicyą, a przynajmniej Anglią z jednej a sowiecką Rosyą z drugiej strony, nietylko, iż przestaje być stosunkiem dwu państw, czy grup, pozostających na stopie wojennej, ale nabiera charakteru o wiele ściślejszego, znamionującego pewne zbliżenie się polityczne i gospodarcze. Mianowicie, jak donosi „Kuryer Polski“ z Paryża, zawarty został onegdaj w Kopenhadze układ pomiędzy Anglią a Rosyą sowiecką w sprawie wymiany jeńców oraz dostawy odzieży i żywności. Czyż układ taki nie był w historyi i nie jest i dziś uważany za oznakę zawarcia pokoju?

Zniesienie blokady gospodarczej jakotez zawarcie układu w sprawie wymiany jeńców oraz dostawy odzieży i żywności są dla całego świata, zainteresowanego w dziele likwidacyi chaosu rosyjskiego, faktami o doniosłości bardzo wielkiej. Dla Polski przedstawiają one wagę pierwszorzędna, dotykając jej najżywotniejszych interesów. Stanowisko bowiem koalicyi, a zwłaszcza Francyi wskazywało na to, iż Polska desygnowaną jest do stoczenia z Rosyą sowiecką decydującego boju w imieniu cywilizacyi nowoczesnej. Polska po upadku Kołczaka, Denikina, Judenicza i Petlury miała wziąć na swe barki nad wyraz ciężkie zadanie stanowienia nowoczesnego przedmurza obecnego porządku politycznego i ustroju społecznego.

Przyjazd marsz. Focha, naczeln. wodza armii państw sprzymierzonych, do Warszawy, potwierdzać się zdawał fakt, iż chwila decydujących zmagań z Rosyą sowiecką się zbliża. Koalicya zdało sobie niewątpliwie sprawę z ogromu zadań, jakie Polska musiałaby wziąć na się w charakterze mandataryuszki koalicyi w walce z bolszewizmem. Rozumie też ona bez wątpienia, iż Polska zadanie swe spełnić może jedynie przy intenzywnej pomocy państw sprzymierzonych, zarówno militarnej, jak też materyalnej i — last non least — moralnej. I pytamy: Czy zniesienie blokady gospodarczej nad Rosyą, a tem samem umożliwienie zaopatrzenia armii sowieckiej w żywność, odzież, a może i broń, dalej zaprowiantowanie całej ludności rosyjskiej, pociągające za sobą utrwalenie i umocnienie regime'u bolszewickiego, przyczynia się do militarnego, materyalnego i moralnego wzmocnienia stanowiska Polski wobec sowieckiej Rosyi?

Na rządzie polskim ciąży w chwili obecnej ciężkie zadanie zadecydowania o brzemiennem w następstwa stanowisku Polski wobec Rosyi. Decyzyę poprzedzić musi dokładny obrachunek sił, stojących do dyspozycyi Polski w ewentualnej jej akcyi wschodniej, oraz wyjaśnienie stanowiska koalicyi wobec chaosu wschodniego. Dyplomacya nasza musi ze swej strony przed decyzyą upewnić się, czy Polska, mandataryuszka koalicyi, liczyć może rzeczywiście na pełne poparcie tej ostatniej. Jej rzeczą jest baczyć na to, by Polska nie została w chwili decydującej pozostawiona sama sobie. Do tej ostrożności skłonić winny naszą dyplomacyę i nasz rząd w szczególności ostatnie wiadomości, wskazujące na widoczną chęć koalicyi, a w szczególności Anglii zakończenia z Rosyą sowiecką wojny nietylko militarnej, ale co więcej gospodarczej. Opinia polska domaga się słusznie wyjaśnienia sprzeczności pomiędzy rolą Polski, jako mandataryuszka koalicyi w wojnie z bolszewizmem, a nieomal pokojowem odnoszeniem się koalicyi do Rosyi sowieckiej.

Centralizm czy decentralizacya.

Lwów, 21. stycznia.

Nie przesadzając wartości systemów centralizmu lub decentralizacyi, która jest zależną od czasu i warunków, musi się stwierdzić, że świat cały obecny żyje pod znakiem decentralizacyi, — wpływającej bardzo dodatnio na życie gospodarcze w obecnych warunkach. Ameryka, Imperyum angielskie, przedwojenne cesarstwo niemieckie były państwami nawskroś zdecentralizowanemi. Państwo niemieckie w bardzo podobny sposób położone, jak nasze, jako potęga kontynentalna o granicach nienaturalnych, wykazało w czasie wojny, iż mimo decentralizacyi, przy zcentralizowaniu pewnych organów, i przy wychowaniu patryotycznem młodzieży, można opierać się skutecznie ogromnej przewadze nieprzyjaciół. Z wielkich naprawdę mocarstw jedynie Francya pozostawała zcentralizowana. Zło tego stanu rzeczy, było niesłychanie silnie odczuwane. Paryż, jako potwór wysysający zdrowe młode siły prowincyi przedostał się, jako tragiczny rys Francyi, (nawet do naszej literatury za pośrednictwem Brzozowskiego. Mimo tego przekonania Francya jednak zostawała zcentralizowana, a przyczyna tego zjawiska leżała jak na dłoni: obawiano się, mając do czynienia z czynnikami rasowo odmiennymi, choć historycznie i kulturalnie jednorodnymi, jak n. p. prowansalczycy, wzbudzać separatystyczne ruchy rasowe. Byłoby to zupełnie tak samo, jak gdybyśmy my stwarzali autonomiczną Białoruś. Nic mogłoby się to przyczynić do wyrobienia się narodowego typu kulturalno-narodow., bo niestety historya i kultura są czynnikami nie odwołalnymi a wprowadziłoby zamęt i dokuczanie elementom państwowo-twórczym w obrębie tego autonomicznego kraju, w sposób wręcz niesłychany.

Jest rzeczą zrozumiałą, że Polacy w niewidziany w historyi sposób rozdzieleni państwowo-kulturalnie przez przeszło 100 lat, odzyskawszy wolność, mimowoli zostali pociągnięci przez ideał centralistyczny. Na razie przyświecają nam mniej ideały gospodarczej organizacyi, wyzyskiwania w sposób najwłaściwszy naszych bogactw, natomiast to, co nas najbardziej obchodzi, jest to uczucie, że nareszcie jesteśmy razem i obawa by nas nie rozłączono.

Zdaje się jednak, że o ile w dalszym ciągu będzie postępować organizacya naszej armii, to nic nam pod tym względem nie grozi. Jeżeli zaś powstają partykularyzmy dzielnicowe, to powodem ich powstawania nie jest brak chęci jedności i skupienia, ani też tęsknota do zaborców (ktoby dziś pragnął u nas, by w tak straszliwem położeniu w rolniczym kraju, część jeszcze naszych produktów rolnych była wysyłana do Wiednia i krajów alpejskich, albo kto może sądzić, by Poznańczycy ze swojemi ogromnemi nadziejami na rozwój przemysłu, pragnęli Niemiec, gdzie wyłącznie tylko agrarną mogli odgrywać rolę), ale właściwym powodem tych partykularyzmów jest zdrowy ruch decentralizacyjno-gospodarczy organizujący zresztą obecnie cały świat.

Niestety do tej chwili Państwo Polskie nie zrobiło nic w tym kierunku dla zadowolenia ludności, przeciwnie centralizacya dalej się dopełnia, a równocześnie widzimy bez naszej woli, lub nawet z naszem przyzwoleniem, decentralizacyę niebezpieczną dla państwa kresów, w postaci Białejrusi, czy autonomicznej Galicyi wschodniej. — Możnaby twierdzić, że jak dotąd, tak centralizacya (ze względów gospodarczych), jak i decentralizacya (ze względów kulturalno-narodowych), odbywają się u nas ze stratą całego społeczeństwa.

Galicya wschodnia jest pojęciem zgoła ahistorycznem, akulturalnem. Powstała pierwszy raz w głowie Metternicha, jako ostateczny środek poskromienia Polaków (patrz „Pamiętniki Metternicha) i przez niego samego była uważaną za coś w rodzaju środka policyjno-sekatorskiego. Jeśli dziś autonomia Galicyi wschodniej stanie się faktem, to albo Polska ten fakt uzna, i wtedy cały tutejszy element państwowo-twórczy stanie się 35%-towym paryasem, kraj cały będzie zrujnowany doświadczeniami ludzi, korzy nie mają żadnych państwowych zdolności, a ten cały nieporządek nie rozsypie się tylko dlatego w sposób naturalny, że go z musu będzie potrzebować Polska; albo Polska nie uzna faktu autonomii Galicyi wschodniej, i wtedy powstanie stan nieznośny i demoralizujący ludność: bezprawia i dowolności. Uniknąć można było tylko tych wszystkich przykrych ewentualności, gdyby się odrazu (choć nigdy nie jest zapóźno) stanęło na stanowisku autonomii nie jakiegoś złośliwego nowotworu, niestety nietylko nawet gospodarczego, ale politycznego, ale na stanowisku decentralizacyi i autonomii w myśl wytworzonych różnic gospodarczych w epoce w istocie najsilniejszych przemian w gospodarstwie, ostatniego stulecia. Oczywiście takie stanowisko nie wykluczałoby choćby najsilniejszej centralizacyi we wszystkiem, coby dotyczyło utrzymania i wzmocnienia całości państwa, byłoby to łatwe choćby dlatego, że nie miałoby się do czynienia z jakimiś sejmami wschodnio-galicyjskimi, albo białoruskimi, ale ze sejmami, w których czynnik polski byłby rozstrzygającym, a więc i polska racya stanu. Jeżeli chodzi o względy kulturalne, to jedynie decentralizacya w sprawach gospodarczych zdoła usunąć krzywdzące pozory różnic w ideach kulturalno-umysłowych i moralnych, które w istocie na ziemiach Polski nie istnieją, jak to zresztą wykazuje tak literatura, jak sztuka polska, ak zupełnie pozbawiona ducha partykularzy gdy nawet traktuje o zakątkach specyalnie ulubionych przez autorów.

Posiadamy wyłącznie z ducha polskiego wyrosłą literaturę, mimo że posiadaliśmy szkołę ukraińską, litewską, a dziś posiadamy jeszcze litewsko-poleskiego Weissenhoffa etc. Tak obcy, jak swoi powinni zrozumieć, że choć istnieją między nami konieczne wszędzie na świecie różnice, a więc i konflikty gospodarcze (podobnie, jak istnieją klasowe konflikty i między zawodami), nie dotyka to jednak zupełnie naszej bezwzględnej, bezwzględniejszej może jeszcze niż gdziekolwiek indziej, jedności narodowej i kulturalnej.

Piotr Dunin-Borkowski.

Odnowienie sojuszu angielsko-japońskiego

Paryż, w styczniu.

Tokijski korespondent „Temps'a“ donosi:

Przymierze angielsko-japońskie zawarte w r. 1902, a odnawiane odtąd dwukrotnie, kończy się w przyszłym roku. Odnowienie tego przymierza jest kwestyą, żywo interesującą opinię publiczną w Japonii. Hrabia Okuma, b. prezydent Rady i bar. Shibusawa, wyrazili się w ostatnich czasach w sposób przychylny o odnowieniu aliansu. Teraz zaś podaje Jiji Shimpo oświadczenie wicehrabiego Kato, b. ministra spraw zewnętrznych i b. ambasadora w Londynie:

„Według mego zdania, istnieje pewne pokrewieństwo merytoryczne między sojuszem anglo-japońskim a Ligą Narodów, wszelako co do formy i metody postępowania są pewne różnice. Znaczenie obecnego aliansu, równie, jak jego materya, są sprzeczne z paktem Ligi Narodów.

Niema wątpliwości, że sojusz ten miał przed 20 laty wielki wpływ pośredni i bezpośredni na stosunki między obu państwami i nie da się pomyśleć, ażeby przymierze, mające już poza sobą historyę, zostało zniesione, jak zwyczajny zabytek z przeszłości.

Oczywiście, że nie mogę wyrażać się w sposób zupełnie określony, skoro zamysły narodu brytyjskiego są nieznane, jednakże praktycznie można kontynuować przymierze, jeżeli obie potęgi sobie tego życzą; nawet w tym wypadku, gdyby przymierze to było tylko zwyczajną ugodą, albo wzajemną deklaracyą, byłoby lepsze niż nic, ale byłoby jeszcze lepiej, gdybyśmy mogli w nowo stworzonych obecnie warunkach spodziewać się zgody ściślejszej.

Rozważając położenie zewnętrzne Wielkiej Brytanii, nabieramy przekonania, że utrzymanie tego przymierza byłoby dla niej rzeczą korzystną. Gdy czytamy depeszę gratulacyjną króla angielskiego do Mikada z okazyi ratyfikacyi traktatu pokojowego z Niemcami, możemy czytać sens między wierszami. Okazuje się, że jest wiele mężów stanu w Anglii, którzy życzą sobie utrzymania przymierza, przynajmniej w duchu.

Zdaje się, że jest rzeczą pierwszorzędnie konieczną i korzystną, by rząd nasz zwrócił uwagę

uwagę na tę sprawę i porozumiał się bez zwłoki z rządem angielskim. Nietylko ja, ale cały naród pragnie poznać zamiary rządu.

Ze swej strony życzyłbym sobie utrzymania przymierza, jeżeli Wielka Brytania jest tego samego zdania".

Syryjskie kłopoty Francyi.

Londyn, w styczniu.

„Morning Post" donosi, że według depeszy z Kairo, szef sztabu generał Gouraud został wzięty do niewoli przez ochotników syryjskich w chwili, gdy jechał koleją z Beyruthu do Damaszku. Zaciągnięto go w góry, a władze francuskie nie wiedzą wcale, gdzie obecnie przebywa. „Morning Post" dodaje, że wypadek ten zaszedł wskutek okupacyi Bekaa przez wojska francuskie, która miała pociągnąć za sobą krwawe starcie między ochotnikami syryjskimi, a Francuzami w Merdżajun obok Tyru. Wojska francuskie, liczebnie mniejsze, miały zostać otoczone i utraciły kilku oficerów i 160 żołnierzy, nie licząc wielu rannych. 4 oficerów francuskich miało się dostać do niewoli. Straty syryjczyków są nieznaczne. Prawdopodobnie ten wypadek przyczynił się do tego, że szef sztabu gen. Gouraud, który udał się do Damaszku, wpadł w ręce Syryjczyków.

Obecnie siły wojskowe w Syryi, według doniesienia „Morning Post", są w przybliżeniu następujące: Francuzi mają 15 do 20 tysięcy ludzi, przeważnie Syngalezów. Gen. Gouraud miał zażądać nowych posiłków. Tym sposobem będzie miał pod rozkazami 25 do 30 tysięcy ludzi. Armia i żandarmerya arabska wynosi 10 tys. ludzi, a ochotnicy syryjscy są cztery albo pięćkroć liczniejsi.

Według wiadomości nadeszłych do Paryża tym, którego porwały bandy, nie był wcale szef sztabu gen. Gouraud, lecz pewien oficer attaché misyi francuskiej w Damaszku. Na interwencyę władz wojskowych wypuszczono zresztą tego oficera na wolność po 24 godzinach. Co się tyczy afery w Merdżajun, nie ma ona żadnej styczności ze sprawą bekaańską. Należy ją zredukować do zwykłej utarczki, w której Francuzi ponieśli nieznaczne straty. Również nie zgadza się z rzeczywistością, jakoby większość oddziałów generała Gouraud stanowili Syngalezi; są oni tam w znikomej mniejszości.

„Maryonetki krakowskie".

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Kraków, w styczniu.

Krakowski „Związek artystów scenicznych" w ucieszmym spektaklu karnawałowym ukazał na scenie teatru im. Słowackiego szopkę satyryczną, pióra współpracowniczki redak. „Gońca", utalentowanej literatki p. Maryi Jadwigi Migowej pod tyt. „Maryonetki krakowskie". Artyści głównej naszej sceny wystąpili w rolach maryonetek, niektórzy doskonale ucharakteryzowani za znane w Krakowie osobistości ze świata polityki, sztuki, teatru, literatury i dziennikarstwa.

Przesunął się przed oczyma widzów korowód szopkowych kukiełek, każda z zabawnym monologiem, lub piosenką, ujętą w zgrabną, artystyczną satyrę, której umiarkowanie świadczy o dobrym smaku autorki. Usłyszeliśmy więc ucieszny dyalog posła Witosa i ministra Bardla z baronem Battaglią, zapewniającym refrenem: „Ale się myli ten, kto czeka, że już Battaglia wyrzekł „pass"! — i piosenkę redaktora M. Dąbrowskiego, opowiadającą, jak dla „wykonania swych szczytnych planów, chciał stworzyć partyę republikanów" — przewinął się przez scenkę szopkową profesor Szyjkowski, niosąc w rękach własną brodę po turnieju z dyr. Trzcińskim — i sam Trzciński z bezfrasobliwym „krakowiakiem" na ustach: „Wszystko mi jedno, moje ulubienie — czy ja mam, czy nie mam aktorów na scenie".

Jednym z najlepszych w „szopce" p. Migowej jest monolog prof. Raczyńskiego, dotkniętego „szałem operowym", jak nie mniej monolog Jana Pietrzyckiego (postać w todze rzymskiej i kaloszach), zaczynający się od słów: „Rzymskich cezarów mam ja gest klasyczny, w pięknej Italii myśl moja najszczersza, zechcesz, napiszę ci poemat śliczny, lecz mi zapłaćcie — koronę od wiersza!" Również piosenkę znanego w podwawelskim grodzie poety-ułana Edmunda Biedera, jadącego na drewnianym koniku, powtarza już dziś cały Kraków:

„Ułan ci ja, ułan,
Jakby na paradę,
Nie byłem na wojnie,
No i — nie pojadę!

Zdobyłem ci Kraków,
A nie żaden Roja.
Niepodległość Polski,
To zasługa moja!"

Prasa krakowska przyjęła „szopkę" bardzo życzliwie, a nawet na łamach „Czasu" tak świetny pisarz w zakresie satyry kabaretowej, jakim jest Boy, wyraża autorce pełne uznanie.

Jota.

Troski i nadzieje Zaleszczyk.

O uruchomienie szkoły miejscowej. — Stosunki aprowizacyjne. — Co będzie na przednowku. — Ogałacanie powiatu ze zboża z polecenia władz warszawskich. Opłatek żołnierski. — Liberalność względem Rusinów.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej".)

Zaleszczyki w styczniu.

Uruchomienie tut. szkoły mimo starań odnośnych czynników, napotyka na wielkie trudności z powodu braku funduszów. Budynek po dawnej fundacyi bar. Hirscha mógłby od biedy wystarczyć, lecz na przywrócenie go do użytkowego stanu potrzebaby przynajmniej 50 do 60 tysięcy. Gmina bez dochodów i majątku wniosła prośbę o subwencyę, lecz dotąd bez skutku. Na razie przyprowadza się 4 sale do porządku tak, że po nadejściu opału rozpocznie się po feryach świątecznych nauka na razie w bardzo szczupłym zakresie.

Stosunki aprowizacyjne poczynają się nieco poprawiać. Z powodu braku młynów, zdolnych do przemielenia większej ilości zboża, odległości od Zaleszczyk i braku podwód, rozdano mieszkańcom zboże tak, że na razie niedostatku niema. Wskutek zarządzenia starostwa przychodzi po trochę drzewo z okolicznych lasów. Urzędnicy, zrzeszeni w Związku gospodarczym otrzymują po 150 kg. zboża na osobę po cenie maksymalnej od ziemian, którzy dobrowolnie zobowiązali się w ten sposób urzędników zaopatrzyć, co z uznaniem należy podnieść. Z chlebem więc na ra-

ANTONI PROCHASKA. (1)

Rotmistrz cecorski

I.

Śmierć pod Cecorą.

Najbliższy nasz ziomek, ziemianin z Żelechowa, swego gniazda rodowego pochodzący, Jarosz Wrzeszcz, sławną śmiercią zginął pod Cecorą. Ziemi lwowskiej obywatel, dającej Rzpltej. tyle na kresach obrońców, był rotmistrzem i pułkownikiem królewskim, jednym z oficerów ulubionych i poważanych przez sędziwego wodza, hetmana Stanisława Żółkiewskiego. Towarzyszył też ostatniej wyprawie hetmańskiej, bo jakżeż zabraknąć mogło kresowego rycerza przy obronie kresów Polski i chrześcijaństwa.

Była też wyprawa pod Cecorę podjęta już nietylko w obronie Polski, ale i całego chrześcijaństwa. Takie przekonanie żywili współcześni posłowie mocarstw katolickich w Carogrodzie, gdzie państwa akatolickie wytężyły działalność w kierunku pozyskania Turcyi przeciwko Ferdynandowi II. i utorowania jej drogi do Wiednia. Poniżanie się, służalczość w obozie ligi akatolików doszła do tego stopnia, że król czeski Fryderyk, starając się w Carogrodzie o skuteczną, przeciwko Ferdynandowi pomoc, pisał do Sułtana o gotowości składania Porcie corocznie kosztownych darów i tego wszystkiego co do „trybutu" należy, i zaręczał, że wraz z królestwem czeskiem wytrwa w wierności i poddaństwie Majestatowi Sułtana. Był to akt, — mówi historyk trzydziestoletniej wojny*) — jeden z najhaniebniejszych, jakie kiedykolwiek niemiecki książę podpisał. I ten właśnie historyk, podnosząc ciężkie straty, jakie poniosła Polska w nieszczęsnym roku rozpoczętej wojny trzydziestoletniej i niedwuznacznie zaznaczając, że one wszystkie nie na jej, lecz na korzyść zachodu wyszły wypowiada znamienne w ustach Niemca zdanie: Możnaby powiedzieć, że Polska w 1620 r. przy złożeniu z siebie ofiary, stała się wałem ochronnym dla zachodu...

Tak oceniają Cecorską klęskę historycy zachodu, trzeźwi badacze trzydziestoletniej wojny. Krew bohaterów naszych z pod Cecory, Żółkiewskiego ich wodza, to — zdaniem ich — ofiara złożona w obronie świata i cywilizacyi chrześcijańskiej. Na innem miejscu dowodzi autor tego szkicu, że hetman był świadom i potrzeby ofiary i poświęcenia własnej krwi dla ratunku Europy.

Zdania współczesnych polityków Rzeczypospolitej co do podjęcia wojny z Turcyą były podzielone. Żółkiewskiego uważano za regalistę a zasłużony mąż liczył wielu nieprzyjaciół. Zaledwie uniwersałami, pismami, listami do króla i senatorów dał znać o knowaniach ligi w Carogrodzie, gdy podniosły się głosy przeciwko niemu skierowane, nawet przez wybitniejszych z senatorów. Przygotowaniom do wyprawy towarzyszyły złe wróżby, ostre krytyki, cenzury, zgoła zawiść i zazdrość, niepozwalająca się nawet domyślać, że szło w tej wojnie o najwyższe cele kultury. Współczesny wojewoda Sandomierski Zbigniew Ossolinski pisze w swym pamiętniku: zaczął suo temerarissimo et absoluto ausu pan miły nasz hetman tę wojnę turecką... Możnaby mniemać, mówi historyk tych czasów, że hetman stracił zmysły, który nie myśląc o zwiększaniu liczby swego wojska, własnego syna i bratanka tudzież zięcia hetmana polnego z sobą zabrał na wojnę. Zapalonym starcem, furyatem czynią wodza poważni skądinąd historycy, podczas gdy znowu inne źródła jak listy samego hetmana, polityczna jego korespondencya, relacye z posłami w Carogrodzie stwierdzają, że hetman widząc już nieprzyjaciela u wrót Rzeczypospolitej czynił wszystko możebne, aby impet jego wstrzymać i bodaj własną ofiarą i Rzpltę i Europę zasłonić od inwazyi półksiężyca.

Wyruszając, wiedział hetman, że tak czy owak czy stanie u granic Rzeczpospolitej lub też spotka wroga w ziemi mołdawskiej, nie uniknie zawiści, „gdybym nie przekroczył granicy, wspomina w jednej z relacyi, nie uniknąłbym zarzutu, żem nie wspomógł wojewody mołdawskiego Gracyana". Ale na zawiści hetman, aczkolwiek czułej był ambicyi — nie wiele zważał. Czego atoli nie dostrzegł, to że zawiść ściga go i w wyprawie, że weszła ona w same wojsko, że i wśród tej nie dużej drużyny, liczącej jakie 8 do 10 tysięcy żołnierza, są tacy, którzy potępiają wyprawę za granice kraju podjętą, że nie wiele było w małej tej armii obrońców sławy hetmańskiej. Dyscyplina w wojskach zachodnich była znacznie rozluźniona; taksamo jeżeli jeszcze nie bardziej rażąco aniżeli na zachodzie wyłamywał się z pod rygoru wojskowego zarówno żołnierz jakoteż i oficer polski. Hetman starał się złemu zaradzić: on to przed laty przedkładał surowo ukarać skonfederowanego po raz pierwszy żołnierza polskiego, on przywiódł do skutku obostrzenie regulaminu dla żołnierza, on srogo ukarał swawolników konfederacyi żołnierskiej pod Cieklińskim grasującej w 1614 i następnym roku na lwowskiej i halickiej ziemi.

(C. d. n.)

*) Onno Klopp Gesch. des 30 J. Krieges I, 516.

zie pół biedy, natomiast białej mąki nie widzieliśmy od 4 miesięcy. Podobnie ma się rzecz z cukrem.

Co jednak będzie za 3 miesiące? Powiat nasz, zniszczony 5-letnią wojną, a największ... sowaniem hord hajdamackich, jest pod względem urodzajów bierny. Wskutek wiosennych słot wydatność jest tak zła, że kopa wydaje 40 do 50 kg., a nawet często mniej. Obszary dworskie zebrały zaledwie 1/4 część plonów. Mimo to Min. aprow. nakłada na powiat taki kontyngent, że gdyby jego polecenia zostały wykonane, ludność musiałaby chyba z głodu wymrzeć. Wywieziono stąd przeszło 100 wagonów, (to jest maksimum tego, co można było wywieźć), a mimo to idą wciąż nakazy ściągania dalszego kontyngentu. Jeżeli ściąganie nieuzasadnione wysokości kontyngentu będzie bezwzględne, staniemy w roku przyszłym wobec większej jeszcze katastrofy. Z powodu posuchy i wczesnej zimy zasiano zaledwie 10 prc. obszaru, zwykle oziminą zasiewanego. Grozi więc nam to, że na wiosnę duże obszary nie zostaną obsiane, bo i zboże na zasiew zostanie zabrane.

W pierwszym dniu świąt Bożego Narodzenia urządzono „opłatek" dla żołnierzy. Przeszło 250 żołnierzy z oficerami przy suto zastawionych stołach, wśród serdecznej atmosfery spędziło kilka godzin, zapominając na chwilę o tęsknocie za rodzinnym domem. Witano ich serdecznie ze strony duchowieństwa, Sokoła, Rady opiekuńczej, miasta i T. S. L. i przeplatano przemówienia kolendami. Przyjęcie odbyło się z inicyatywy Sokoła, a przygotowanie potraw i pieczywa spoczęło w ręku ofiarnej organizacyi Polek z niestrudzoną przewodniczącą p. Zerygiewiczową na czele.

Naczelnicy tut. urzędów z obawy rozdrażnienia Rusinów nie postarali się dotychczas o napisy z herbem państwa. Z wyjątkiem ekspozytury regulacyi Dniestru na żadnym urzędzie nie widnieje napis. Wątpimy, aby to przyczyniało się do podniesienia powagi urzędu polskiego. Nie jest to rozkaz z góry, gdyż po innych miastach wschodn. Małopolski na wszystkich urzędach umieszczone jest godło państwowe

Pług.

Z plotek przemyskich.

Śmiertelność lekarzy na tyfus plamisty. — Zamknięcie szkół, kin i sądów. Z teatru. — Niedoszła panama drzewna. — Stłumienie bandytyzmu.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w styczniu.

Epidemia tyfusu plamistego szerzy się w mieście i okolicy z niezmniejszoną siłą. Na szczęście wypadki śmiertelne są dość rzadkie. Z lekarzy tutejszych, zwalczających straszną chorobę, po ś. p. drze Manheimie i drze Szenkerze, zapadł onegdaj na tyfus plamisty dr. Turteltaub, lekarz powszechnie lubiany i ceniony. Infekcyi nabawił się w aresztach sądowych, które objął po ś. p. dr. Rościszewskim, zmarłym również na tyfus plamisty.

Równocześnie szerzy się nagminnie, w sposób nie mniej groźny, ropne zapalenie płuc (japonka), przybierające w regule przebieg bardzo ostry. Zmiotło już długi szereg ofiar.

Dla zapobieżenia większym skupieniom osób, sprzyjającym rozwleczeniu tych chorób epidemicznych, zamknięto na zarządzenie okręgowego inspektora sanitarnego dra Petersa zakłady naukowe (także szkoły średnie) i kinoteatry, na razie do 5. lutego br. Nadto zarządził prezydent sądu okręgowego dr. Wirecki odwołanie w sądzie powiatowym i okręgowym wszelkich rozpraw sądowych, przypadających na czas od 19. do 31. bm.

Tylko dyrektor Gereb nie spoczywa. Opuścił jednak bardzo skrzydła. Po licznych, wcale udatnych pod względem artystycznym, ale kasowo bardzo niefortunnych eksperymentach z Wyspiańskim, Rittnerem, Gorkim, Kisielewskim, Krzywoszewskim itd. doszedł nareszcie do zrozumienia smaku przemyskiej publiczności teatralnej i jej potrzeb i aspiracyi artystycznych. Obecnie afisz teatralny nie odstrasza już nikogo wspomnianemi nazwiskami. Na porządku dziennym: „Królowa przedmieścia", „Na Łyczakowie", „Weseli małżonkowie", „Chrześniak wojenny" i programy kabaretowe. Widownia nabita omal gmach nie pęknie. To trudno. Dyrektor Gereb ma zupełną słuszność. Teatr jest dla publiczności — nie odwrotnie... ma więc publiczność przemyska sztukę, jakiej pragnie.

Onegdaj na doniesienie naczelnika stacyi kolejowej Bakończyce, aresztowano kupca tutejszego, Samuela Gartnera, podejrzanego o uprawianie handlu paskarskiego drzewem. Wypadek ten rozdmuchały tut. „Nowiny poniedziałkowe" do rozmiarów panamy drzewnej, wmięszawszy w sprawę inne jeszcze osoby, między niemi porucznika p. Jana Kotrbę. Wedle artykułu „Nowin" (Nr. 2 z 12. bm.) wydał por. Kotrba, który jest administratorem budynku tut. szpitala okręgowego, Gartnerowi kartkę z zezwoleniem na odebranie kilku wagonów drzewa, przeznaczonych dla szpitala i został za to wraz z Gartnerem aresztowany. Artykuł powyższy polega na zupełnie mylnej i niedokładnej informacyi. W rzeczywistości bowiem por. Kotrba wcale nie był aresztowany i o żaden czyn karygodny nie jest podejrzany; prawdą jest, że rzeczoną kartkę Gartnerowi wydał, ale uczynił to zupełnie legalnie, iż kontrakt zawarty z Gartnerem (i L. Grabowskim), który miał dla szpitala dostarczyć 20 wagonów drzewa jeszcze w listopadzie ub. r., z powodu niezachowania terminu dostawy dawno został rozwiązany i szpital zakwestyonowanych 4 wagonów drzewa, nadesłanych przez Gartnera dopiero pod koniec grudnia, przyjąć nie chciał, a nawet przyjąć nie mógł, zaopatrzywszy się już w opał gdzieindziej. Kalumnia, rzucona, niewątpliwie w złej myśli, ale bądź co bądź na podstawie niesprawdzonych pozorów na znanego z czystości charakteru por. Kotrbę, cieszącego się zasłużonem zaufaniem przełożonych, wywołała zrozumiałe rozgoryczenie.

Wyłowienie szeregu głównych przywódców zbójeckich szajek, grasujących po powiecie, uśmierzyło nieco rozzuchwalone bandy. Od kilkunastu dni — rzecz w Przemyślu od dawna nie zapamiętana — nie zgłoszono ani jednego wypadku napadu rabunkowego. Pierwsza grupa bandytów stanie wkrótce przed sądem doraźnym.

Sigma.

O byt inwalidów wojennych.

Inż. Roman Feliński: Kwestya mieszkaniowa przyszłości, a siedziby i byt inwalidów wojennych. Warszawa, 1919. Nakładem sekcyi opieki ministerstwa spraw wojskowych. 8-ka duża, str. XII i 166.

Lwów, 21. stycznia.

(s-) Nawet w tak ważnej sprawie, jaką jest sprawa inwalidów wojennych, znajdujemy się w fatalnem położeniu. Nie nasze władze bowiem, lecz państw rozbiorowych prowadziły statystykę strat, lecz utrzymywały ją w tajemnicy. Nie mamy więc obecnie dokładnych cyfr, przedstawiających ilość naszych inwalidów. Nieodzowną zatem koniecznością jest przedewszystkiem przeprowadzenie nie tylko statystyki inwalidów, lecz także wdów i sierot po poległych, a uprawnionych do pomocy państwowej.

Jednak i bez tej statystyki możemy sobie uprzytomnić, iż obecna wojna pozostawi nam w spuściźnie olbrzymie masy inwalidów. Mianem bowiem inwalidów nie można obejmować tylko samych okaleczałych podczas wojny żołnierzy, choć ilość ich jest tak znaczna, iż niemożliwością byłoby pomieszczenie ich w szpitalach. To też musi się ułatwić im możność powrotu do społeczeństwa w sposób najbardziej korzystny dla stron obu.

Poza tą kategoryą inwalidów istnieje jeszcze cała masa inwalidów takich, którzy jedynie dlatego, że uszkodzenia ich nie są zbyt widoczne, są w stosunku do inwalidów-kalek ustawowo pokrzywdzeni. Wszakże na zniszczone nerwy nie pomogą żadne protezy, jak również nie pomoże nowoczesna ortopedya tym, których serce lub płuca nie wytrzymały trudów rowów strzeleckich. Wreszcie poważna jest liczba tych, dla których ciężkie cierpienia reumatyczne będą na resztę życia stałą pamiątką po wilgotnych ziemiankach. A ile zaburzeń psychicznych sprowadzą liczne postrzały w głowę?!

Otóż osoby te nie będą mogły wykonywać bez przerwy swego dawnego zawodu, a zatem przyszłość ich będzie musiała być również objęta przez zorganizowaną pomoc dla inwalidów wojennych. Jeśli do tego wliczymy jeszcze rodziny inwalidów, oraz wdowy i sieroty po poległych, okaże się cyfra, stanowiąca bardzo poważną część społeczeństwa.

Budowa zatem szpitali i sanatoryów dla pierwszej kategoryi inwalidów jest nieuchronną koniecznością, skoro w całej Galicyi posiadamy w spadku po Austryi jeden wszystkiego „Dom inwalidów" we Lwowie. W innych zaś dzielnicach niema ich wcale.

Trzebaby wszelako dotychczasowy kasarniany system domów inwalidów zmienić, tworząc raczej kolonie inwalidów, złożone z szeregu domków w otoczeniu ogrodowem. Kolonie takie, połączone ewentualnie z warsztatami, mogłyby się częściowo utrzymać nawet z własnej wytwórczości. Byłyby one znacznie korzystniejsze od dotychczasowego typu domów inwalidów, jednak i tu brak tego dobroczynnego wpływu, jaki wywiera tylko styczność inwalidów ze zdrowymi, normalnymi ludźmi. Oddzielanie inwalidów od całego świata będzie zawsze niekorzystne, z tego więc względu domy czy kolonie inwalidów powinny być obliczone jedynie dla całkowitych inwalidów, zupełnie pozbawionych zdolności do pracy i dla tych, którzy mimo przyznanej im renty nie będą w stanie znaleźć nigdzie przytułku w rodzinie.

Teraz w bardzo utrudnionych i skomplikowanych stosunkach życiowych, wobec widma nędzy mieszkaniowej, tem bardziej piekącem zadaniem najbliższych dni jest zabezpieczenie przyszłości naszym inwalidom. I jakkolwiek pożądane jest gruntowne zreformowanie stosunków mieszkaniowych, by z nich odniosło korzyść całe, bez wyjątku, nasze społeczeństwo, to w pierwszym jednak rzędzie obowiązkiem rządu jest zapewnienie mieszkań dla naszych inwalidów i ich rodzin.

Wobec takiego postawienia sprawy rozpatrzył inż. Feliński wyczerpująco problem mieszkaniowy przyszłości i na jego tle ocenił swoje wnioski, tyczące się siedzib, przyszłości i pracy inwalidów. Samo skonkretyzowanie tych zadań jest pierwszym krokiem do ich rozwiązania. To też tak wy-

czerpującem omówieniem całej sprawy zapisał się inż. Feliński dobrze w rocznikach opieki społecznej.

Kto głosował przeciw sprawiedliwej relacyi walutowej?

Warszawa, 21. stycznia.

(Telef.) (G) Na podstawie oficyalnego protokołu należy stwierdzić, że przeciw sprawiedliwej relacyi walutowej głosowali następujący posłowie małopolscy: Władysław Dębski, Głąbiński, Godek, St. Grabski, Michał Marek, Tabaczyński, Tarnawski i Zamorski. Głosowali oni zarówno przeciw relacyi 80—100, jak i przeciw 75—100. Przeciw relacyi 75—100 głosował także p. Witos. Za relacyą 80—100 głosowali niemal wyłącznie tylko posłowie małopolscy. Za relacyą 75—100 głosowało 17 posłów z Kongresówki.

Millerand otrzymał misyę utworzenia gabinetu.

Warszawa, 21. stycznia.

(PAT.) (Radio z Paryża). Dzienniki donoszą, że misya utworzenia nowego gabinetu została powierzona p. Millerandowi. — Nowy gabinet, który się ukonstytuuje prawdopodobnie w poniedziałek przedstawi się Izbie deputowanych we środę lub we czwartek.

RADEK U GRANIC POLSKI.

Gdańsk, 21. stycznia.

(PAT.) „Danz. Ztg." dowiaduje się, że Radek w towarzystwie kilku bolszewików niemieckich przybył na granicę polską.

CEL PODRÓŻY DELEGATÓW UKRAIŃSKICH DO WARSZAWY.

Warszawa, 21. stycznia.

(Telef.) (G) Członek misyi ukraińskiej Bezpałko oświadczył w rozmowie z posłami socyalistycznymi, że delegacya ukraińska przybyła do Warszawy, celem wręczenia oświadczenia swojego rządu i zbadania wymogów Rządu polskiego.

KAPITALIŚCI ANG. ZAKŁADAJĄ BANK W POLSCE.

Gdańsk, 21. stycznia.

(PAT.) „Danz. Ztg." donosi z Londynu za „Timesem", że kapitaliści angielscy czynią przygotowania do założenia w Polsce wielkiego banku, przy pomocy którego zamierzają wpłynąć na uporządkowanie finansów polskich i podniesienie waluty polskiej.

TREŚĆ NOTY W SPRAWIE WYDANIA WILHELMA.

Warszawa, 21. stycznia.

(PAT. (Radio z Lyonu) P. Dudasta wręczył przedstawicielowi Holandyi w Paryżu notę, domagającą się wydania Wilhelma. W nocie mocarstwa sprzymierzone, powołując się na treść art. 227 traktatu wersalskiego przypominają sumaryczne między innemi zbrodnie Wilhelma, jak naruszenie neutralności Belgii i Holandyi, branie zakładników, masowe deportacye, porywanie młodych dziewcząt z Lille, i wydawanie ich zhańbieniu, systematyczne niszczenie zajętych terytoryów bez konieczności wojskowej, wojna łodziami podwodnemi i niezliczone wykroczenia, jakich dopuściły się wojska niemieckie. Nota wyraża przekonanie, że ludność holenderska jest wielce tem zainteresowana, aby nie dać pozoru, że osłania głównego sprawcę naruszenia solidarności narodów i że ułatwi niewątpliwie wydanie sądowi tego, którego wydania żądają głosy milionów ofiar.

WIELKA KATASTROFA KOLEJ. KOŁO PIŁY.

Gdańsk, 21. stycznia.

(PAT.) Ubiegłej nocy wykoleił się koło stacyi Piła pośpieszny pociąg towarowy idący z Berlina. W kilka minut później na wykolejony pociąg najechał pociąg pośpieszny idący z Królewca. Kilka wagonów pociągu pośpiesznego zostało zniszczonych. Dotychczas stwierdzono śmierć 19 osób.

Kronika krakowska.

WISŁA OPADA.

Kraków, 21. stycznia.

(PAT.) Wskutek deszczów woda w Wiśle wezbrała o tyle, że zalała wsi Kąty i Kruki koło Bielan, w mieście zaś w dzielnicach niżej położonych weszła do piwnic i suteren. Także rzeczka Wilga wylała w Ludwinowie i Zakrzówku wyrządzając szkody po piwnicach. Kierownictwo regulacyi Wisły stwierdza, że wczoraj stan wody wynosił 222 cm. co wskazuje już na opadanie wody w porównaniu ze stanem z dnia poprzedniego. Także z okolic górskich nadeszły pomyślne wiadomości, świadczące o opadaniu wody.

STRAJK INTROLIGATORÓW.

Kraków, 21. stycznia.

(PAT.) Jak dzienniki podają, rozpoczął się tu wczoraj strajk robotników introligatorskich na tle żądań ekonomicznych.

OBŁAWA NA POKĄTNYCH PIEKARZY.

Kraków, 21. stycznia.

(PAT.) Wczoraj kierownictwo Biura przeciw lichwie i spekulacyi zarządziło obławę na pokątnych handlarzy pieczywa sprzedających na ulicach miasta. Stwierdzono przytem, że piekarze nie stosują się do wydanego przez magistrat zakazu sprzedaży pieczywa sklepikom i pokątnym handlarzom pieczywa a nie chcąc z obawy przed odpowiedzialnością sprzedawać publicznie swego pieczywa wprost po cenach lichwiarskich odstępują swe pieczywo potajemnie sprzedawcom i uliczným, którzy płacą im ceny paskarskie.

I NA CZARNEJ GIEŁDZIE REWIZYE.

Kraków, 21. stycznia.

(PAT.) Wczoraj przeprowadzono na czarnej giełdzie rewizyę, przyczem zaaresztowano Jankla Mlodownika z Bodzentyna z Kongresówki i Arona Wolfa z Mszany dolnej, którym skonfiskowano pół miliona koron.

Z muzyki.

Koncert Wacława Kochańskiego.

Lwów, 21. stycznia.

Na programie znanego skrzypka znalazły się dwa kierunki literatury skrzypcowej: najstarszy obejmujący nazwiska włoskie i najmłodszy reprezentowany przez Debussy'ego i d'Ambrosia, nie mówiąc oczywiście o Bachu, który figurował u szczytu niejako w „splendid isolation".

Zostawienie sporo miejsca Włochom było pięknym gestem ze strony Kochańskiego, może nawet bezwiednym aktem czci dla tego kraju, który jest przecież ojczyzną skrzypiec, gdyż tu nietylko zabłysły pierwsze talenty, pierwsi wirtuozowie, ale i tu zyskały one miano: królowej orkiestry, tu zyskały dzięki owej tak pilnie strzeżonej tajemnicy swój słodki, głęboki rozlegly ton. Że dojdą kiedyś do takiej sławy i popularności nie myślał może i sam Monteverde, gdy w operze swej „Orfeo" po raz pierwszy (1607 roku) zaznaczył użycie skrzypiec, przepisując orkiestrze swej: „duoi violini piccoli alle francese". Do twórców gry skrzypcowej, pierwszy rewolucyonista jakoby, należy Corelli, gdyż Giovanni Bassani z Padwy tem tylko utrzymuje się w literaturze, iż Corelli pobierał u niego lekcye. Jego umieścił Kochański po Bachu. Z następnych kompozytorów na programie widnieje Pugnani, uczeń Tartiniego, Martini (przyjaciel i opiekun Mozarta w czasie jego pobytu z ojcem w Bolonii) i wreszcie Paganini, najsłynniejszy raz jeszcze zwracający uwagę muzykalnego świata na Włochy, skąd równocześnie z Viottim świetność sztuki instrumentalnej przenosi się do Francyi. Bezsprzecznie najbłyskotliwszą wśród tej włoskiej muzyki jest Campanella Paganiniego, lecz szlachetny rysunek frazy Corellego porywa słuchacza. Te utwory grał Kochański najpiękniej, z młodszych Debussy'ego z czarującą lekkością. Bach mniej mu odpowiada. Jego słodki ton wiedzie go w inne regiony. Ciekawość budzi koncert włoskiego kompozytora d'Ambrosio zręcznie napisany, nic jednak światoburczego w sobie niemający, lecz dzięki właśnie typowi gry Kochańskiego interesujący słuchacza. A gra ta ma w sobie dużo czaru, miękkości i choć nie ogarnia wielkich potężnych horyzontów, choć można by pragnąć, by więcej w niej było żywiołowości, rozmachu, dzięki właśnie poprzednim wspomnianym walorom wywiera wrażenie. Koncertanta, który grał po raz pierwszy we Lwowie po powrocie z tułaczki rosyjskiej, witano bardzo serdecznie. Węzły między nim a publicznością zostały znowu zadzierzgnięte, czego najlepszym dowodem, iż długo nie chciano go puścić z estrady. W pani Ottawowej miał Kochański idealną akompaniatorkę.

Michalina Szwarcówna.

KRONIKA

Repertuar Teatru miejskiego.

We środę 21 stycznia o g. 7 w. „Księżniczka dolarów", operetka w 3 aktach L. Falla.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego (gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stolińskiego ul. Legionów l. 1.). 2030

Środa 21 stycznia o godz. 7.30 wieczór: „Węglarze", operetka; Balet; „W noc karnawału", farsa. „Tajemnice małżeńskie", operetka. — O godz. 10 wieczór kabaret warszawski.

—o—

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka" w sali „Casino de Paris" (ul. Rejtana 3).

Program XII. od 16 stycznia codziennie o godz. 8 wieczór. Część I. Gościnny występ! Romuald GIERASIŃSKI w swej słynnej kreacyi jako „Nuta Bem I, kapelmajster, dirigent i maestro, Anda Kitachman i Marek Windheim w nowych numerach solowych. Część II. „Bigos noworoczny", aktualna rewia w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or". Nowe postacie i wkładki: Nowy prolog, Clemenceau, Książę Karnawał, „Globus Gazwelt, zagraniczny podróżnik" w wykonaniu R. Gierasińskiego, Kolporter „Świstka codziennego" i in. 19176

Bilety od 9—5 w składzie nut G. Seyfarta (ul. Akademicka 6), a od godz. 6-tej wieczorem przy kasie teatru. 2031

—o—

OD WYDAWNICTWA. Przypominamy naszym PT. Prenumeratorom, że do wczorajszego numeru „Gazety Wieczornej" były dołączone czeki. Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty, by nie opóźniać wysyłki naszego pisma.

Wiadomości teatralne. Ku uczczeniu rocznicy powstania 1863 r. daje teatr miejski „Wesele" dramat St. Wyspiańskiego w nowej szacie, w pierwszorzędnej obsadzie i w świetnej reżyseryi p. Romana Żelazowskiego.

Z karnawału. W pięknie udekorowanych salonach Kasyna miejskiego i Koła literackiego odbył się 18 bm. staraniem K. O. P., przy współudziale licznego grona Pań z miasta, a pod protektoratem generała i pani generałowej Gołogórskich oraz generała Madziary wieczór z tańcami na dochód Herbaciarni żołnierza polskiego na dworcu na Podzamczu. Wieczór ten wypadł świetnie pod każdym względem. Przedewszystkiem przysporzył ładny dochód pożytecznej instytucyi, jaką jest Przystań na Podzamczu, następnie zgromadził liczny zastęp tancerzy, — do kadryla i do mazura, prowadzonych przez p. M. stanęło przeszło 10 par, — którzy bawili się doskonale do świtu. Toalety pań, choć skromne, odznaczały się wytwornym smakiem. Nie było tu niesmacznych wybryków „mody paryskiej". Byłoby pożądane, żeby wszystkie zabawy publiczne, aranżowane w tegorocznym karnawale, wzorowały się na tej w prawdziwie polskim stylu utrzymanej zabawie

Hołd Naczelnikowi. Naczelnik państwa otrzymał depesze hołdownicze od Zjazdu maszynistów kolejowych w Krakowie i od Wydziału powiatowego ziemi Chełmskiej.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Komitet Opieki nad Żołnierzem polskim wyraża gorące podziękowanie Redakcyi „Gazety Wieczornej" za kwotę 6000 k., którą Redakcya ze składek złożonych w Administracyi „Gazety Wieczornej" przekazała komitetowi dla niesienia pomocy rodzinom żołnierzy, inwalidom, uzdrowieńcom itp. oraz na zakupno ciepłej odzieży dla żołnierzy na froncie, popierając w ten sposób w bardzo wydatnej mierze naszą akcyę humanitarną i spełniając szlachetny obowiązek, do którego się nasza prasa poczuwa wobec żołnierza polskiego. Przewodnicząca: Wanda Czartoryska. Zastępca przew.: Stanisław Rybicki. Skarbnik: Godlewski.

10-ta wieczór godziną policyjną w Warszawie. Komisarz rządu m. Warszawy p. Anusz, wydał rozporządzenie, mocą którego wszystkie teatry, restauracye, kinematografy, kabarety, kawiarnie, sale taneczne, kluby i wszelkie inne miejsca rozrywek mogą być czynne tylko do godz. 10 wieczorem, a to celem zaoszczędzenia światła elektrycznego. Skutkiem tego zarządzenia będą musiały przedstawienia teatralne rozpoczynać się o godzinę wcześniej, niż to się dzieje obecnie, mianowicie o g. 7. Przeciw temu oponuje prasa warszawska, twierdząc, że odbije się to dotkliwie na frekwencyi teatralnej i zwiększy deficyt teatrów, wiele bowiem osób pracujących nie będzie mogło w takich warunkach uczęszczać w dni powszednie na przedstawienia.

(s-i) Błoto magistrackie nadal nie jest uprzątane z ulic, gdyż zakład czyszczenia miasta czeka widocznie na mróz, iżby ściął błoto w grudy i oszczędził kosztów, połączonych z wywozem. Skutkiem tego niesłychanego niedbalstwa przejścia z jednej strony ulicy na drugą kończą się zupełnem zabłoceniem bucików, których szkoda wprost czyścić. Na przejściach zaś, żeby tylko przykładowo wymienić — z ul. Sykstuskiej na ul. Kościuszki, z ul. Kościuszki na Trzeciego Maja i stamtąd na ul. Brajerowską, gdzie magistrat rozpoczęszy roboty ziemne w najmniestosowniejszym czasie rozkopał ulicę na dużej przestrzeni, można śmiało kalosze zgubić w grząskiem błocie. Możeby wreszcie władze rządowe wywarły presyę na zakładzie czyszczenia miasta, iżby ulica lwowska nie była podobna do ulicy na wsi poleskiej, gdzie niema błota więcej, niżli przy ul. Marszałkowskiej w stoł. król. m. Lwowie.

(g) Tygodnik ilustrowany, który wraz z Nowym Rokiem poczynił — jak wiadomo — szereg korzystnych reorganizacyi wewnętrznych, każdym numerem dowodzi, że staje się z powrotem najpierwszem dotąd peryodycznem pismem literackiem w Polsce. Nr. 3 z 17 bm. przedstawia się bardzo interesująco zarówno pod względem treściowym jak i ilustracyjnym. Z płócien wystawy dorocznej salonu T. N. S. P. wybijają się przedewszystkiem reprodukcye obrazów Jarockiego, Krzyżanowskiego, Szczyglińskiego, H. Weysenhoffa, Plewińskiej, Bohusz-Siestreńcewicza, rzeźby Trzcińskiej-Kamińskiej, Henryka Humy, Jagińskiego, Jackowskiego i w. i. Część tekstową wypełniają artykuł Ludwika Włodka: „Kongres, Traktat i Polska; wyjątek z Arystofanesa „Żabiego koła", sprawozdanie z Salonu Sztuk pięknych, dział powieściowy i aktualności.

Wsparcia dla inwalidów. D. O. E. podaje do wiadomości, że reklamacye w sprawach zaległych i jeszcze wypłacić się mających wsparć dla inwalidów, przynależnych do dawnych pułków austr. mają być skierowane pisemnie do „Polskiej kom. likwidacyjnej dla spraw wojskowych", w Wiedniu, Canovagasse 5. W sprawie wsparć z fundacyi „Cesarza Karola": Izonco, mają petenci zwrócić się do urzędu państwowego dla spraw socyalnych w Wiedniu, Hoher Markt l. 5.

(—) Aresztowanie złodzieja. Na pl. Krakowskim aresztował agent Mulik notowanego złodzieja Mikołaja Mazura, który ma pobyt we Lwowie zakazany. Podczas rewizyi znaleziono przy aresztowanym obrus kolorowy i damską bieliznę, pochodzące najprawdopodobniej z kradzieży. Rzeczy zdeponowano. Mazura zaś zamknięto w areształch.

(—) Z sierocej doli. Powracających z uchodźtwa z Chocni 13-letniego Aleksandra i 14-letniego Romana Stachów, którym ojciec umarł na uchodźtwie przyprowadziła wczoraj na policyę zakonnica ruska Taida Petrykiw, prosząc o zaopiekowanie się sierotami. Matka Józefa sierotom zgubiła się we Lwowie, a oni nie wiedzą, w której gminie stale mieszkają. Wobec tego sieroty oddano do komis ryatu II dzielnicy.

(—) Z powodu niedbalstwa stróżów lwowskich, którzy stale lodu nie usuwają z chodników i nie posypują tychże piaskiem lub popiołem, onegdaj rano pośliznęły się i upadły dwie osoby, a to: Jan Wach, liczący 42 lat, agent handlowy i Jan Holeciński, liczący 26 lat, blacharz. Ofiarom niedbalstwa lwowskich stróżów opatrzyła rany na głowie stacya ratunkowa.

(—) Kradzież piwniczna. Samuelowi Birnfeldowi i Baruchowi Mahlermannowi, zamieszkałym przy ul. Wagowej l. 7 skradziono minionej nocy z piwnic 80 ctn. węgla wartości 1500 kor. Kradzieży nikt nie zauważył!

(—) Wykrycie magazynu prowiantów. Ajenci policyjni Hajnosz i Riedler podczas rewizyi w mieszkaniu Stanisława Moskwy przy ul. Issakowicza l. 21, znaleźli dwa worki białego cukru o wadze 200 kg., szesnaście beczek kiszonych ogórków i dwie beczki marmolady. Nadto znaleziono różne rzeczy wojskowe, 2.200 kgr. owsa i cztery wagony siana. Część znalezionych rzeczy zdeponowano na policyi, część zaś pozostawiono na miejscu z zakazem pozbycia się ich aż do sprawdzenia pochodzenia źródła.

(—) Kradzież hotelowa. Kazimierzowi Olesiowi z Żydaczowa, chwilowo zamieszkałemu w hotelu Warszawskim skradziono wczoraj z pokoju 14.000 koron.

(—) Kradzieże hotelowe. Z hotelu „Grand" przy ul. Legionów skradziono wczoraj dwa prześcieradła i kołdrę wartości 900 kor. — W hotelu „Monopol" przy ul. Legionów l. 25, skradł „gość" Herman Gottesmann z Turki trzy prześcieradła i trzy poszewki z poduszek wartości 900 kor. Gottesmann skradzione rzeczy ukrywszy pod palto chciał wynieść. To mu się jednak nie udało, bo portyer kradzież zauważył i gościa oddał w ręce policyanta. Gottesmann tłumaczącego się, iż kradzież popełnił jedynie celem uzyskania pieniędzy na podróż do Turki, zamknięto w areształch policyjnych

(—) Wypadek podczas pracy. Malarz Aleksander Jakimiec podczas pracy w realności przy ul. Pańskiej spadł z drabiny tak nieszczęśliwie, że złamał prawą rękę. Pogotowie ratunkowe udzieliło Jakimcowi pierwszej pomocy.

—o—

Injekcye cukrowe przeciw suchotom

Wiedeń, w styczniu.

W czasie wojny przedostawały się do nas z zachodu skąpe wiadomości o zastosowywaniu injekcyi cukrowych przeciw gruźlicy. Obecnie zamieszcza dr. Ederle w „Medizinische Klinik" krótką wiadomość w tej kwestyi. Jest rzeczą zastanawiającą, że po injekcyi, t. zn. po wstrzyknięciu pod skórę 10 gr. 50% roztworu cukru trzcinowego ustępują poty, zjawisko tak charakterystyczne dla chorych na płuca i wogóle dla ludzi chorowitych.

Przedewszystkiem zbadano dokładnie trzech zdrowych, następnie trzech gruźliczych, których jeszcze nie leczono, nakoniec pięciu dotkniętych gruźlicą, ale nie poddawanych poprzednio żadnej kuracyi. Wówczas to trzeba było porzucić wszelką myśl o działaniu kuracyi cukrowej w formie wytwarzania specyficznych ciał ochronnych. W roku 1905 opisano proces opóźniania się w spalaniu się azotu po injekcyach cukrowych; następnie w r. 1911 zaobserwowano zmniejszenie się przemiany białka wskutek tej kuracyi.

Ten wpływ na przemianę materyi wydaje się być momentem rozstrzygającym w kuracyi cukrowej. Już samo powstrzymanie czy choćby zredukowanie potów, które tak niesłychanie osłabiają chorego na płuca, stanowi wielkie plus w owej terapii. Należałoby także spróbować zastosowania tej kuracyi w chorobach, których cechą charakterystyczną jest ogromne przyśpieszenie przemiany azotu, na przykład w chorobie Basedowa. Przedewszystkiem należałoby kuracyę cukrową w formie injekcyi, które u zwierząt okazały się zupełnie nieszkodliwe, zastosować też w większym stopniu u ludzi. Albowiem niestety nie zbywa u nas bynajmniej na chorych na płuca

Pływająca wystawa.

Londyn, w styczniu.

Brytyjski urząd dla handlu transatlantyckiego ma zamiar wysłać do południowej Ameryki okręt mający 10 tysięcy ton pojemności pod komendą Roderyka Day'a. Okręt ten ma być pływającą wystawą towarów i jako tak ma zatrzymywać się we wszystkich znaczniejszych portach Ameryk południowej. Okręt ten będzie mógł zabrać 300 podróżnych na pokład i w tym celu jest wyposażony w wykwintne urządzenia pozwalające na życie towarzyskie chwilowych mieszkańców okrętu i wypełnianie czasu szeregiem przyjemności.

Pomysł tego rodzaju wystawy pływającej nie jest rzeczą nową. Sięga on lat siedmdziesiątych. W owym czasie rzucano pomysł we Francyi, Rosyi i Włoszech, urządzenia tego rodzaju pływającej wystawy dla celów eksportowych, a we Włoszech nawet podjęto próby realizacyi.

W Ameryce urządzano lądowe wystawy jeżdżące, przeznaczając na ten cel całe pociągi.

W Austryi przy końcu lat ośmdziesiątych użyto dla tych celów parowców austryackiego Lloyda, które zawierały wzorowe kolekcye towarów, celem ułatwienia ich przeglądu w ważniejszych portach.

Stałe wystawy próbek towarowych w 9 dziesiątku ub. stulecia zorganizowały Włochy na Lewancie i wschodniej Azyi, Japonia w Hamburgu Bombaju i w Odessie.

W Niemczech agitowano między rokiem 1888 a 1892 za zorganizowaniem pływającej wystawy. W Anglii zaś, gdzie ten pomysł zrealizowano, zalecał kongres angielskich Izb handlowych, odbyty w 1892 r. wysyłkę pływających wystaw do Kolonii pod egidą cesarskiego instytutu w Londynie

Ekonomista.

Wypłata pieniędzy, nadsyłanych przez uchodźców pol. z Ameryki.

Komunikat Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Warszawa, 20. stycznia.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowe oddawna otrzymuje częste zażalenia ze strony tych, którym wypłaca pieniądze nadsyłane z Ameryki przez wychodźców polskich. Skarżą się tedy ci odbiorcy, że za długo na pieniądze czekać muszą, a co ważniejsze, występują jako poszkodowani, nie otrzymując markami pełnej wartości przekazanych dolarów amerykańskich. Zwracają się również do P. K. K. P. różni anonimowi „Obserwatorowie", ostrzegając przed zgubnymi skutkami takiego stanu rzeczy.

Trzeba więc przystąpić do palącej sprawy i wyjaśnić ogółowi przyczyny tych niepożądanych objawów.

Emigranci polscy w Ameryce udają się zazwyczaj do banków tamtejszych, albo do ich agentów prowincyonalnych, gdzie składają dolary, — które ci obliczają niezwłocznie na marki polskie i potem nierzadko ze znacznem opóźnieniem, przesyłają do Warszawy Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej i innym bankom długie spisy odbiorców z adresami do rozesłania po kraju. Nieznaczna część przekazów takich trafia do Polski przez konsulat generalny polski w Nowym Jorku — gdzie również dolary, zamieniane są na marki wypłat zaś w kraju dokonywa Pocztowa Kasa Oszczędności.

Zanim przekazy nadejdą do Warszawy upływa 5—6 tygodni, a zanim przesyłka z Warszawy dotrze do miejsca przeznaczenia mija jeszcze tydzień do dwóch. Bo trzeba wiedzieć, że nie łatwo jest odczytać adresy odbiorców, które w spisach Amerykanów, nie znających języka polskiego, są tak poprzekręcane, iż nierzadko zupełnie domyśleć się niepodobna, o jaką miejscowość chodzi. A jeżeli do tego dodamy, że wiele zleceń przychodzi drogą telegraficzną, czyli, że do omyłek agentów i banków zamorskich, zniekształcających nazwiska i nazwy, telegrafy dodają jeszcze swoje błędy i braki, wynikające z ograniczonych alfabetów w aparatach telegraficznych, pominiemy ile to czasu zabiera ustalenie jednego adresu przy pomocy map i wykazów pocztowych.

Dotkliwiej jednak jeszcze, niż zwłoka daje się odczuwać otrzymującym pieniądze z Ameryki strata na kursie dolarów. Aby dać o tem pojęcie dość przytoczyć szereg notowań dolara na rynku warszawskim. W połowie czerwca roku ubiegłego płacono za dolara 18 marek, w połowie lipca 19 marek, w połowie sierpnia 23 marki, w połowie września 37 marek, w połowie października 35 marek, w połowie listopada 44 marki, w grudniu 1919 — 98 marek, a wstyczniu 1920 — 120 marek. Jeżeli więc ktoś wysłał z Ameryki w listopadzie roku ubiegłego rodzinie swej do Polski sto dolarów, zamieniono mu tę sumę w banku amerykańskim na 4.400 marek, a gdy rodzina ta odbierała pieniądze po 6 tygodniach w Polsce cena dolara była 120 marek, czyli, że gdyby przekazano sumę w dolarach otrzymanoby o 7.600 marek więcej. Ci poszkodowani, którzy odbierali przesyłki od Pocztowej Kasy Oszczędności z polecenia konsulatu generalnego polskiego w Nowym Jorku, otrzymywali za zgłoszeniem się do P. K. K. P. sprawiedliwe dopłaty do przekazów, wysłanych z Ameryki do połowy września r. ub., ponieważ z dolarów złożonych w konsulacie, korzystała P. K. K. P., wszyscy zaś inni, co sprzedali dolary swoje za marki polskie w Ameryce bankom, nie mogą oczywiście liczyć na żadne odszkodowanie, bo różnica ceny stanowi zysk bankowy.

Cóż zatem począć mają wychodźcy nasi, aby tych strat uniknąć?

Rada na to prosta, nie kupować w Ameryce przekazów na Polskę w markach, tylko wypłacać dolary na National City Bank of New York w Nowym Jorku na rachunek P. K. K. P., która jest bankiem Skarbu Polskiego i przyszłym państwowym Bankiem Polskim, a kwity posyłać jej do Warszawy za wskazówką komu i dokąd mają być pieniądze wysłane.

P. K. K. P. obliczać będzie takie przekazy po kursie od dnia otrzymania tego listu lub otrzymania potwierdzenia o wpłacie od wspomnianego Banku w Nowym Jorku. Rodacy nasi, nie mieszkający w Nowym Jorku, mogą przekazywać dolary wzmiankowanemu bankowi pocztą, albo za pośrednictwem innych większych banków, czy biur prowincyonalnych, dobrze znanych i uczciwych.

W ten sposób jedynie uniknąć mogą Polacy na obczyźnie wyzysku niesumiennych pośredników, zapewnić sobie zyskowniejszą zamianę ciężko zapracowanego grosza na walutę polską i przysłużyć się Ojczyźnie, oddając skarbowi polskiemu pieniądz zagraniczny.

Polska potrzebuje pieniędzy zagranicznych, aby nimi płacić za wszystko, czego nam w kraju brak, a co można z obczyzny sprowadzić. Wiadomo zaś, że obecnie dolar amerykański jest najlepszym pieniądzem na świecie i nie po to chyba tylekroć tysięcy ludu polskiego niegdyś opuściło kraj do pracy na tułaczce za morzem, aby teraz, kiedy nastał czas odbudowy Rzeczypospolitej, uszczuplać bogactwo narodowe przez sprzedawanie zaoszczędzonych milionów dolarów w ręce obce.

Kronika „Ekonomisty".

(Sp.) **Dewizy polskie w Holandyi.** Podobnie, jak kursa wszystkich dewiz światowych z wyjątkiem dolara i franka szwajcarskiego, również kurs wypłaty na Warszawę ma w Holandyi tendencyę zniżkową. Podaż marek polskich wpływającą na tę zniżkę, wywoływać mają w wielkiej mierze Niemcy, którzy za towary holenderskie, sprzedawane Polsce, uzyskują dewizy polskie i je rzucają na rynek holenderski. — Notowania **prywatne** (bo oficyalnych notowań dewiz polskich jeszczę niema) dewiz marek polskich w Holandyi we florenach (guldenach) za 100 marek polskich były następujące:

2	października 1919	od	7·—	do	8·—
14	„	„	„	6·25	„	7·25
22	„	„	„	6·—	„	6·50
11	listopada	„	„	5·—	„	6·—
21	„	„	„	4·50	„	5·—
26	„	„	„	4·—	„	4·25
6	grudnia	„	„	3·50	„	4·—
9	„	„	„	3·50	„	4·—
11	„	„	„	3·—	„	3·50
13	„	„	„	2·75	„	3·25
15	„	„	„	3·—	„	3·50
19	„	„	„	3·—	„	3·50
20	„	„	„	2·75	„	3·25

(Sp.) **O podwyżkę ceny ropy.** Onegdaj — jak donieśliśmy — odbyła się w Urzędzie naftowym w Warszawie ankieta w sprawie nowego ustalenie ceny ropy. Ankietę tę poprzedziły rokowania sfer interesowanych z rządem. W ciągu grudnia r. z. odbyła się konferencya w Warszawie, na której producenci oświadczyli, że przy powszechnych wysokich cenach ropy zagranicą obowiązująca obecnie w Małopolsce cena 80—90 kor. za 100 kg. ropy jest bezwarunkowo za nizka. Wskazali oni na to, iż cena ropy amerykańskiej wynosi 4.50 dolara za baryłkę loco stacya produkcyi, co odpowiada conajmniej cenie 400 koron za 100 kgr. Przypuszczają, iż rząd zgodzi się na cenę około 110—120 koron za 100 kg. ropy dla producentów marki Borysław—Tustanowice. Przytem pozostaje kwestyą otwartą, jak policzonym będzie udział bruttowców. Jak dotąd, istnieje i nadal tendencya płacenia połowy ceny za ropę brutto, opierająca się na zapatrywaniu, iż bruttowcy nie ponoszą żadnego ryzyka przy zakładaniu i wierceniu nowych szybów naftowych. Konieczność podwyższenia ceny ropy uzasadniają dalej czynniki interesowane tem, iż jedynie odpowiednio wysoka cena ropy może stanowić dla producentów podnietę do dalszych inwestycyi, tembardziej, że koszta założenia szybu obliczane są obecnie na 5 do 6 milionów koron. Są to kapitały, na które zdobyć się mogą jedynie poważniejsze przedsiębiorstwa. Musi być im atoli koncedowana odpowiednio wysoka cena ropy, jeżeli mają się one angażować w nowych wierceniach. Interesa producentów stają w kolizyi z kalkulacyą rafinerów którzy przy wysokich cenach ropy, a nizkich cenach produktów z zyskiem pracować mogą jedynie przy odpowiednim eksporcie. Tendencya rządu do wydatnego partycypowania w cenach eksportowych nie rokuje atoli wielkich widoków rentowności refineryi przy eksporcie, jeżeli cena ropy zbyt wysoko zostanie ustaloną. Stąd kolizya pomiędzy czystymi producentami, a czystymi rafinerami. Decyzya rządu dotąd nie zapadła.

(Sp.) **Towarzystwo Polsko-Amerykańskiej Żeglugi Morskiej.** Do Gdańska przybył w bieżącym miesiącu pierwszy statek Towarzystwa Polsko-Amerykańskiej Żeglugi Morskiej. Towarzystwo to zawiązane zostało w Nowym Jorku (200 Broadway), a celem jego jest stworzenie handlowej floty polskiej. — Akcyonaryuszami jego są przeważnie szerokie masy naszych emigrantów w Ameryce, którzy nabywają sobie przeciętnie akcye po sto dolarów. Takich akcyonaryuszy Towarzystwo wspomniane ma już przeszło dziesięć tysięcy. Akcyi uprzywilejowanych wydano już na 3½ miliona dolarów. Przynoszą one 7 proc. dywidendy. Pierwszy statek Towarzystwa, który dopłynął do portu gdańskiego nosi imię „Kościuszko" (7.500 ton pojemności); nabyty został od rządu amerykańskiego za cenę przeszło półtora miliona dolarów. Przybył on do Gdańska, a ładunek jego stanowiły lokomotywy dla Rządu polskiego z fabryki Baldwin Locomotive Works w Filadelfii, mąka od rządu amerykańskiego dla Polski, towary Czerwonego Krzyża i in. Towarzystwo nabyło też i drugi statek, „Wisła" o pojemności 5250 ton. W przygotowaniu są nabytki szeregu nowych okrętów.

(Sp.) **Ostrzeżenie „Neue Züricher Zeitung".** W ubiegłym miesiącu pojawiło się na łamach szwajcarskiej „Neue Züricher Zeitung" następujące charakterystyczne ostrzeżenie: „W ostatnich czasach spotyka się w prasie szwajcarskiej oferty na sprzedaż galicyjskich szybów naftowych. Z następujących przyczyn musimy zwrócić uwagę na konieczność zachowania ostrożności przy tego rodzaju transakcyach. Ropy nie wolno z Polski wywozić w stanie nieprzerobionym, lecz jedynie produkta. Szyby naftowe oferuje się z reguły wtedy na sprzedaż, gdy są one już częściowo wyczerpane. Fachowcy nie nabywają nigdy gotowych szybów, lecz dzierżawią jedynie tereny i wiercą sami. Rząd zastrzega sobie 23% brutto, właściciel gruntu 30% brutto, a a ponadto wysoki czynsz dzierżawy za teren na przeciąg lat 25. W Galicyi wschodniej okres wybuchów szybów trwa około 6 miesięcy; po 4 latach są one wyczerpane. Ropa znajduje się tam w głębokości 1200 do 1500 metrów. Wiercenia są bardzo kosztowne. W Galicyi zachodniej wynosi głębokość pokładów przeciętnie 500 metrów. Ropa musi być tam pompowaną.

(Sp.) **Przemysł i handel.** Pod powyższym tytułem wychodzi w Warszawie od początku bież. roku tygodnik, poświęcony zagadnieniom gospodarczym, którego współpracownikami są referenci ministerstwa przemysłu i handlu. Tygodnik zawiera rzeczowe artykuły, informacye o stanie najważniejszych zjawisk gospodarczych, projektach rządowych itp. — Na treść zeszytu III, który opuścił prasę 15. bm. składają się następujące artykuły: 1) Misya handlo-przemysłowa do południowej Rosyi i Kaukazu — Jerzy Iwanowski. 2) Sprawa surowców dla przemysłu włókienniczego — L. Darowski. 3) W sprawie trzech zmian w kopalniach węgla. — J. Cybulski. 4) W sprawie wolnego tranzytu — O. 5) Polsko-francuska konwencya emigracyjna — W. K. 6) Uregulowanie prywatnych długów przedwojennych pomiędzy obywatelami Polski a Niemcami — K. Bogacki, oraz bogata kronika krajowa i zagraniczna i dział informacyjny.

LISTA wypłaty tygodniowej dla robotników dziennych 18601 3 do nabycia w drukarni **Ign. JAEGERA** Lwów, ul. Sykstuska l. 33

Za wiersz nonp. 1 K (1 Mk). Drobne ogłosz. od wyrazu 30 h. (30 f.), tłu t. druk. 60 h. (60 f.) „Nadesłane“ lub „Nekrologia“ za wiersz nonp. 3 K (3 Mk.)

OGŁOSZENIA

Komunikaty i po kronice za wiersz nonp. 5 K (5 Mk.) Do ogłoszeń um szczać się mających w numerach świątecznych, s botnich i niedzieln. dolicza się 50 prc.

Dr. G. RYDZEWSKI

l. lekarz Warszawskiego szpit. św. Łazarza, choroby skórne, weneryczne i moczo-płciowe ul. Sapiehy 61, od godz. 4—6. 19439

NAUKA I WYCHOWANIE

Posiadający gruntownie metodą **prof. T. Leszetyckiego** pianista **z dyplomem** (artyst. dojrzał.) **konserwator. wiedeńskiego**, uchodźca z za kordonu, długoletni praktyk, udziela lekcyi gry na fortepianie a także teoryi i harmonii. Przyjmuje tylko traktujących lekcye seryo z gwarancyą za dobry rezultat przy systematycznej pracy. Zgłoszenia ul. Bourlarda 8, I. piętro, od 3 do 6 popoł. K. S. 19356

Na mandolinie i gitarze wyucza pod gwarancyą z nut w 8 tygodniach. Lekcye zbiorowe i pojedyncze. Specyalista-muzyk, pl. Bernardyński l. 12, drugie piętro, drzwi nr. 8. — Zgłoszenia codziennie od godz. 4 do 5 popołudniu. 19297

POSADY I PRACE

Administrator dóbr, kawaler, obecnie na rządowej posadzie, przyjmie od 1. kwietnia samodzielny zarząd majątku większego na ordynaryę. Wyższe studya i długoletnia praktyka w zarządzie wielkich majątków. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności insp. Julian Twardowski, Lwów, Głęboka 14. dla Dyrektora. 19365

Ekonom-administrator, 15-letnia praktyka, średnia szkoła rolnicza, ostatnich 5 lat na Morawie i Czechach przy wielkich zarządach zatrudniony, posiada chlubne świadectwa i referencye — powrócił z własnej inicyatywy do kraju i szuka odpowiedniego zajęcia. **Łaskawe zgłoszenia: p. R. J. Popiel, Lwów, Senatorska 5, mezanin.** 19454

Lekarza na wieś, do dworu z całem utrzymaniem i za dobrem wynagrodzeniem poszukuje się na czas dłuższy do opieki nad chorym. Zgłoszenia nadsyłać: Sekretaryat Kasyna i Koła lit.-art. Lwów. 19500

Kantorzysta samodzielny korespondent polsko-niemiecki poszukiwany. Oferty z wymaganiami i referencyami pod „Kierownik“ do Biura Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 7. 19491

KONCERN NAFTOWY „DU NORD“

Krasickich l. 18 a

poszukuje pod korzystnymi warunkami kilka zdolnych stenografistek piszących bardzo biegle na maszynie. — Zgłoszenia między 3—5 po poł. 19480

Ekspozytura Cekaduru

UL. MICKIEWICZA 26 19387

przyjmie natychmiast **wyszkolone pielęgniarki**, które już przeszły tyfus, do szpitala epidemicznego.

STENOTYPISTKA!

Instytucya handlowa we Lwowie poszukuje zdolnej stenotypistki, umiejącej biegle pisać na maszynie oraz stenografować po polsku. Zglosz. pisemne pod K. P. do Administracyi pisma. 19353

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Za używane meble i wszelkie inne przedmioty płaci najwyższe ceny „Doroteum“, Sapiehy 34. 3268

Kapelusze męskie najlepszego gatunku w najnowszych formach, sprzedaje po cenach fabrycznych I. Krajowa Fabryka kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Balonowa 3, własny gmach fabryczny. 19273

Maszyna do szycia ręczna do sprzedania. Jabłonowskich 42, II. p. na lewo. 19442

Wyjeżdżając, sprzedam poniżej cen wartości, oryginalne obrazy pierwszorzędnych malarzy, historyę malarstwa (nowa, oprawna, 9 tomów), zegar ozdobny roczny jakoteż brązy. Supińskiego 25, pierwsze piętro, drzwi numer 9. 19363

Gospodarstwo 5 do 25-morgowe blisko Lwowa, kupię zaraz lub zamienię za kamienicę. Zgłoszenia do Administracyi pod „Kupno“. 19456

Kartofle zmarznięte kilka wagonów (nie zgniłe) zakupi zaraz Zarząd Dóbr Wybranówka. 19494

Kilka dywanów perskich do sprzedania. Handlarze wykluczeni. Oferty pod „Dywany“ w Adm. 19497

Okazya! Do sprzedania: jeden dom i kamienica z ogrodem i stajniami wkład 200.000 kor. Dwie kamienice nowe, z ogrodami, wkład 170.000 kor. Jedna duża kamienica, wkład 450.000 kor. Na wypadek zakupna zaraz wolne mieszkanie 4 pokoi. Wiadomość: adwokat Trusiewicz we Lwowie, ulica Grodzickich l. 2. od godz. 3 do 4 po poł. 19485

Steyer bez naboi do sprzedania lub zamiany za tytoń. Zgłoszenia listownie do „Gazety Wieczornej“ pod „Steyer“. 19484

Dam tonę węgla z dostawą i pieniądze za dobre marynarkowe ubranie na szczupłego mężczyznę. Do Administracyi pod „G. W.“ 19474

Kupię realność piętrową z większem podwórzem, ewentualnie z magazynami. Oferty do Administracyi „Gazety Wieczornej“ pod „Realność“, za okazaniem kwitu inseratowego. 19468

Do sprzedania:

około 7000 m. plecionki miedzianej w jedwabiu i bawełnie, izolacya ceratowa.
„ 1000 m. plecionki cynkowej, izolacya gumowa.
„ 450 m. t. zw. Zündkabel do samochodów etc., miedź, podwójna izolacya gumowa.
„ 5000 m. szt. k żar wek elektr. rozmaite świece 220 i 110 Volt, 25, 40 i 60 Watt.

Zgłoszenia pod „Natychmiast“ do Biura ogłoszeń **Feliksa Statter**, Kraków, Grodzka 13. 19435

MAŁŻEŃSTWA

Wdowa, wiekiem poważniejsza, przystojna, niezależna, z młodym humorem, fantazyą i powabem, nadzwyczajnych przymiotów serca i skromna pod każdym względem pragnie jeszcze podzielić losy człowieka sympatycznego, z poczuciem prawa i rzetelności. Pod „Idealistka“, do „Gaz. Wiecz.“, cel matrymonialny. 19483

ROZMAITE

Krawaty robię i przerabiam z dostarczonego materyału. Kaleczа 11, parter. 3154

Ważne dla Panów! Kapelusze męskie filcowe, słomkowe i panamy przerabia na najnowsze formy Pierwsza Krajowa Fabryka kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Lwów, Balonowa 9, własny gmach fabryczny. 19274

Wie okrążki i kasy żelazne poleca M. Kierski, pasaż Mikolascha. 19372

Artur Smuty, stroiciel fortepianów, Senatorska l. 4, przyjmuje strojenia i reperacye. 19393

Drogerya Mra Hahna we Lwowie do wydzierżawienia. Wiadomość Leona Sapiehy 24 od 2—4. 19469

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

SOWITE HONORARYUM Detektywowi (-wce)

za wyjaśnienia sprawy.

Zgłoszenia pod „SPRYT“ do biura ogłoszeń M. BRÜCKA, Lwów, Kościuszki 2. 19501

Starszan żelaza (Eisenvitriol)

oferuje ze swego składu komisowego

Leon Abraham, Lwów,

pl. Bilczewskiego 3. 19476

Artykuły pierwszej potrzeby

wolne od rekwizycyi dla Aprowizacyi miast, kupców, konsumów, kopalń itp. dostarcza wprost ze źródeł krajowych i zagranicznych firma

BRACIA ROLNICCY

KRAKÓW, u. Św. Jana 3. 19015

Adres telegraficzny „RACYA“. — Oferty na żądanie.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista **Dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 11.** — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salversanu tylko przed południem. 3282

Dyrekcya miejskiej kolei elektr.

zawiadamia,

że roczne karty uprawniające do wolnej jazdy M. K. E., wystawione na r. 1919, tracą z dniem 25 b. m. swoją ważność, wobec czego interesowani, którym Repr. miasta przyznała wolne karty jazdy na r. 1920, zechcą, we własnym interesie, podjąć te karty do wyżej wymienionego terminu. 19490

KAŻDY PALACZ MUSI PRZYZNAĆ, ŻE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE „SOLALI“ SĄ NAJLEPSZE.

SENSACYA DLA GOSPODYŃ!! ZNÓW WYRABIA SIĘ PRZEDWOJENNE MYDŁO DO PRANIA ZNANEJ MARKI „BLERIOT“ WIELKIE ZALETY: PIEKNIE PIERZE, NIE NISZCZY BIELIZNY I NADER WYDATNE. **WSZĘDZIE DO NABYCIA.** 19262

Z poręczeniem długoletniej trwałości!

NACZYNIA

stołowe i deserowe ze srebra chińskiego, jak również i naczynia kuchenne

Z ALUMINIUM

pochodzące z fabryki światowej sławy **w Bernsdorf,** POLECA FIRMA **W. BILIŃSKIEGO,** NASTĘPCA 19331

B. ROESTL, Lwów, pl. Maryacki 5. Hotel Francuski.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“ ul. Sobola 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.